

była gestem położenia swojej dłoni na ustach (*ad os*) celem przesłania komuś pocałunku lub gestem zbliżenia do ust skrawka czyjejsz szaty – aby uhonorować osobę, bądź pocałowaniem ziemi na znak czci.

W chrześcijaństwie adoracja, jako podstawowy akt religijny, zarezerwowana jest wyłącznie dla Boga – jest

uwielbieniem oddawanym w Kościele tylko Bogu oraz Jezusowi Chrystusowi, Bogu-Człowiekowi. Treścią uwielbienia jest uznanie wielkości i jedyności Boga, Jego wspaniałości i nieskończoności. To egzystencjalnie wolny akt, w którym człowiek w wierze i nadziei wielbi Boga za Jego miłość, dziękuje za dar życia i zawiera siebie samego Wszchemogącemu.

Jednak adoracja to nie wynik działania człowieka. To sam Bóg umożliwia tę modlitwę i jest ona owocem współdziałania człowieka z Duchem Świętym. A ponieważ ten rodzaj wyrażania wiary dokonuje się w mocy Ducha przez Chrystusa i w Chrystusie, to właśnie Chrystus jest właściwą świątynią, w której Bóg odbiera uwielbienie i chwałę. Dlatego adoracja konsekrowanej Hostii jest możliwa tylko przez wiarę we Wcielenie i rzeczywistą obecność Chrystusa zmartwychwstałego.

VISITATIO SANCTISSIMI

Pierwsze ślady kultu Eucharystii poza Mszą Świętą spotykamy w XI w. w opactwie Cluny, a potem także w innych klasztorach cysterskich. To tam wprowadza się przyklęknięcie i okadzenie Najświętszego Sakramentu, a w drugiej połowie XII w. w miejscu jego przechowywania zapala się światło. Niewątpliwie do rozpowszechnienia takich form adoracji przyczyniła się działalność średniowiecznych zakonów.

Cystersi rozwijali refleksję o komunii duchowej, nawołując do *visitatio Sanctissimi* (nawiedzania Jezusa w kościele), franciszkanie zaś silnie podkreślali cześć dla Najświętszego Sakramentu i troskę o jakość naczyń używanych w czasie Eucharystii. Jedno ze zdań Testamentu św. Franciszka z Asyżu brzmiało: „To najświętsze misterium chcę ponad wszystko czcić i umieszczać w kosztownych miejscach”.

Sobór Trydencki (1545-1563) potwierdza i umacnia kult eucharystyczny, zaznaczając, iż „nikt nie może wąt-

pić, że wszyscy chrześcijanie, zgodnie ze zwyczajem zawsze przestrzegany w Kościele katolickim, powinni oddawać Najświętszemu Sakramentowi najwyższy kult uwielbienia, który należy się prawdziwemu Bogu. Sakrament ten nie powinien być mniej czczony z tego powodu, że Chrystus Pan ustanowił go do spożywania”.

Najdoskonalszym aktem adoracji Boga Ojca jest więc sprawowanie Eucharystii, w której zawiera się całe dobro duchowe Kościoła – sam Chrystus, będący w ciągłej gotowości do pełnienia woli Ojca i ofiarujący Ojcu siebie i swój Kościół jako dar i uwielbienie. Tak rozumiane i przeżywane spotkanie z Chrystusem sprawia, że teologiczny wymiar adoracji wskazuje na jej aspekt personalistyczny, implikuje bowiem udział w Ofierze eucharystycznej, w Komunii, aby coraz wierniej żyć Eucharystią. Dlatego trwanie przed Najświętszym Sakramentem staje się znakiem wdzięczności, miłości i hołdu należnego Bogu.

W takiej perspektywie historycznej adoracja stanowi odpowiedź człowieka na poznaną i przeżytą osobowo świętość Boga w doświadczeniu religijnym, ale – zaznaczymy wyraźnie – w doświadczeniu realnym, a nie wirtualnym.

PRZESTRZEŃ SPOTKANIA

Jak zatem oceniać adorację Najświętszego Sakramentu online? Wydaje się, że, po pierwsze, nie spełnia ona tego, co religijna adoracja przejawia w swej istocie – realnego bycia w przestrzeni spotkania. Pośredniki, jakim są komputery czy telefony, nie czynią nas realnie obecnymi wobec Chrystusa w hostii. Po drugie, modlitwa – i w ogóle klasycznie rozumiana religia – jest oddawaniem czci Bogu i konfrontowaniem swojego życia z Jego świętością, ofiarowaniem własnego czasu (nic innego w tym momencie nie robię, nie angażuje mnie nic innego), przezwyjęciem egoizmu na rzecz relacji poświęcenia, oddania i służby.

W adoracji kluczowe jest pojęcie relacji, a ta domaga się realnej obecności. Sens czci wobec Najświętsze-

go Sakramentu przejawia się w tym, że modlitwa ta pozwala nam poznać Chrystusa, który przez swoje historyczne życie i cierpienie stał się dla nas chlebem, a przez Wcielenie i wydanie się na śmierć odkupił każdego z nas. Kult adoracyjny – jak mówił Joseph Ratzinger – dotyka dziejowej tajemnicy Jezusa Chrystusa, wspólnej historii Boga i ludzi, w którą wkraczamy dzięki sakramentom.

Objawia on także tajemnicę Kościoła, bo dotycząc dziejów Boga z ludźmi, obejmuje całe Ciało Chrystusa, całą wspólnotę wiernych, w której i poprzez którą Bóg do nas przychodzi. W ten sposób modlitwa w świątyni, w bliskości Najświętszego Sakramentu włącza nas w tajemnicę Kościoła. Taki jest ostatecznie sens wszelkiego naszego chodzenia do kościoła – włączenie mnie samego do wspólnej dzieje Boga i ludzi. Tylko w nich bowiem ja, jako człowiek, mogę prowadzić moją prawdziwie ludzką egzystencję i tylko one otwierają przede mną prawdziwą przestrzeń spotkania z wieczną miłością Boga.

Miłość ta obejmuje mnie i obdarza w sakramentach, dlatego w adoracyjnym trwaniu przed realną obecnością Chrystusa Zbawcy otwarte pytanie ludzkości osiąga swój cel i pełnię. Oznacza to, że jak realna jest obecność Chrystusa w sakramencie ołtarza, tak żywa, świadoma i realna powinna być nasza obecność przed Nim w modlitewnej adoracji.

CO ROBIĆ?

Co zatem zrobić w trudnym czasie społecznej kwarantanny? Może nie ulegać wirtualnym modom, tylko szukać otwartych kościołów, kaplic adoracji, by tam spędzić kilkanaście minut na realnym spotkaniu z Nim i przy Nim. Na szczęście w Polsce jest obecnie wiele otwartych kościołów z Chrystusem eucharystycznym w tabernakulum.

Można nawet trwać na modlitwie przed zamkniętymi drzwiami świątyni, ukazując tęsknotę za Chrystusem. Wtedy może także sam kapłan zrozumieć, jak ważne jest, aby w tym czasie epidemii drzwi kościołów i kaplic nie były zamykane. Wirtualność bowiem, choć pomocna w dobie separacji, nie zastąpi tego, co ostatecznie w religii najważniejsze – żywej Obecności.

W adoracji kluczowe jest pojęcie relacji, a ta domaga się realnej obecności.

Treścią uwielbienia jest uznanie wielkości i jedyności Boga.

Adoracja stanowi odpowiedź człowieka na świętość Boga.

